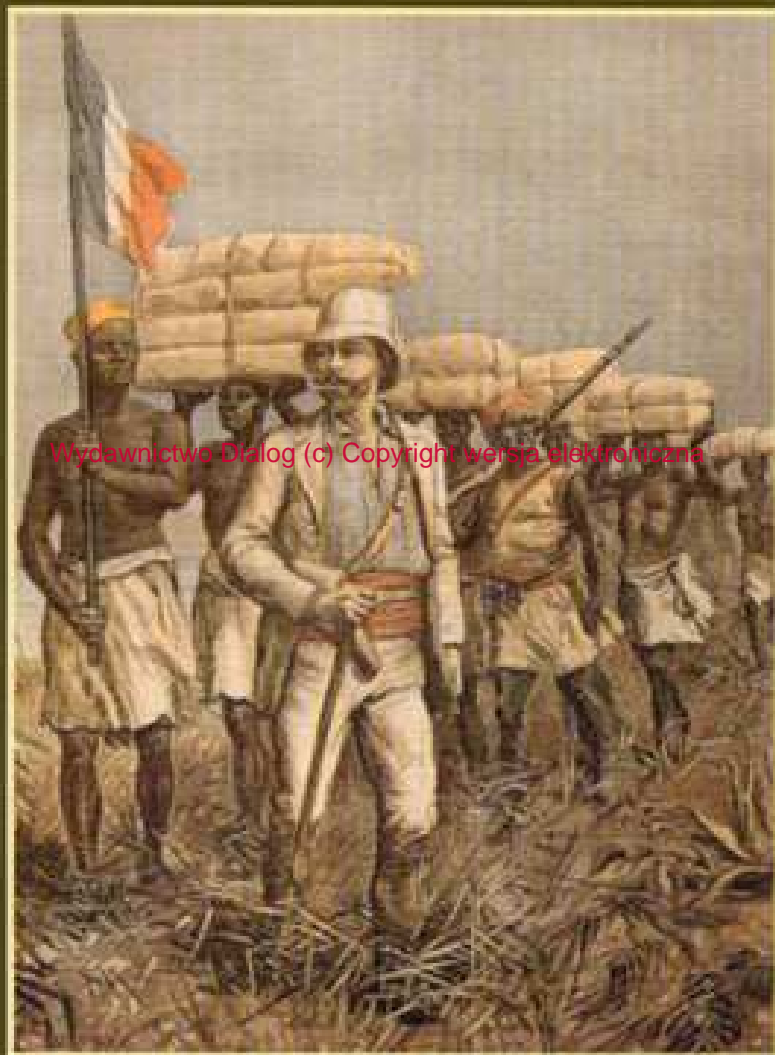


DZIEJE ORIENTU

HENRYK ZINS

# AFRYKA I EUROPA



Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

DIALOG



**Henryk Zins**

**AFRYKA  
I EUROPA**

**Od piramid egipskich do Polaków w Afryce Wschodniej**

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Wydawnictwo Akademickie



Warszawa 2015

Do druku opiniowali  
Janusz Gudowski  
Albin Koprucki

Konsultacja naukowa  
Prof. dr hab. Stanisław Piłaszewicz

Redakcja i korekta  
Małgorzata Szubert

Książka dofinansowana przez Komitet Badań Naukowych

Na okładce ekspedycja Louisa A. Mizona do Górnego Konga. „Le Petit Journal”,  
lipiec 1892

ISBN (ePub) 978-83-8002-271-3  
ISBN (Mobi) 978-83-8002-275-1

Skład i łamanie  
Aneta Osipiak-Wypiór

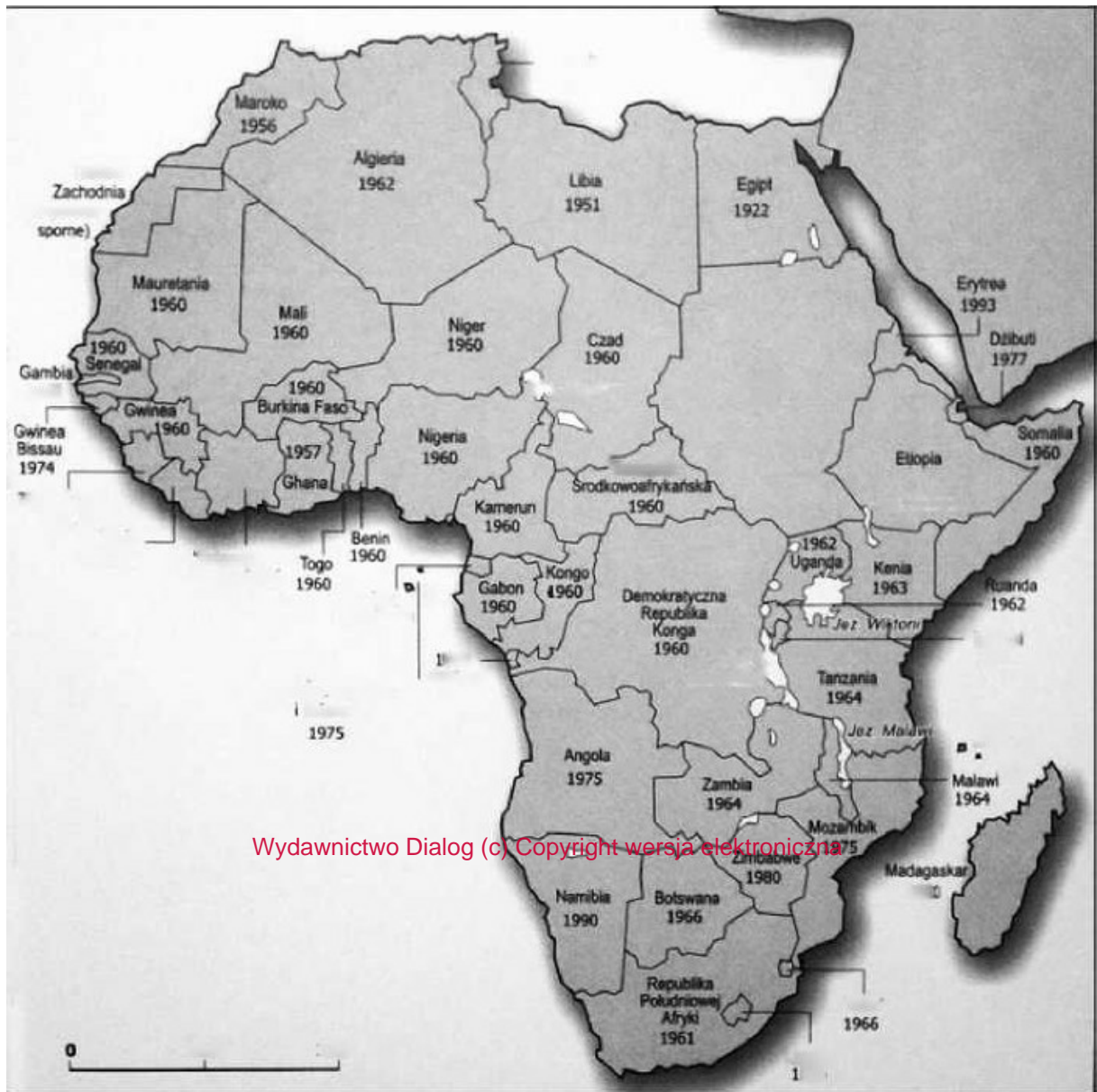
Wydawnictwo Akademickie DIALOG Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna  
00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218  
tel./fax 022 620 87 03  
e-mail: [redakcja@wydawnictwodialog.pl](mailto:redakcja@wydawnictwodialog.pl)  
[www.wydawnictwodialog.pl](http://www.wydawnictwodialog.pl)

Skład wersji elektronicznej:  
[Virtualo Sp. z o.o.](http://Virtualo Sp. z o.o.)

# Spis treści

- [Przedmowa](#)
- [Problemy z historią Czarnej Afryki](#)
- [Kim byli twórcy piramid egipskich?](#)
- Tajemnice Wielkiego Zimbabwe
- Walka o zniesienie niewolnictwa afrykanów XVIII i XIX wieku
- Przyczyny rozbiorów Czarnej Afryki pod koniec XIX wieku
- Brytyjska i niemiecka ekspansja w Afryce Wschodniej pod koniec XIX wieku i walka Afrykanów o niepodległość
- Cecil Rhodes i powstanie protektoratu Bechuany w 1885 roku
- Brytyjski podbój Rodezji
- Cecil Rhodes i Katarzyna Radziwiłł
- Cecil Rhodes w oczach historyków
- Afryka w świadomości angielskiej epoki Josepha Conrada  
Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna
- Rebelia Iana Smitha i walka Zimbabwe o niepodległość
- Izaak Schapera, ludność Tswana i antropologia społeczna
- Polskie ślady w Afryce Wschodniej
- Ideologia apartheidu w Południowej Afryce

Wszystkie rozdziały dostępne w pełnej wersji książki.



Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

## Dekolonizacja Afryki

## **PRZEDMOWA**

Zamieszczone w niniejszym tomie studia stanowią efekt naukowy moich zainteresowań badawczych w latach 1975-1999. Przebywałem wówczas, jako profesor historii na uniwersytetach Kenii, Nigerii, Zimbabwe i Botswany, prowadząc jednocześnie badania nad dziejami Czarnego Kontynentu.

Zainteresowanie poruszoną w tej książce tematyką wiązało się nie tylko z moją pracą dydaktyczną na kilku uczelniach afrykańskich; do problemów tych nawiązywałem częściowo w wydanych już wcześniej książkach, takich jak: *Historia Afryki Wschodniej* (Wrocław 1986), *Joseph Conrad and Africa* (Nairobi 1982), *Polacy w Afryce Wschodniej* (Lublin 1978), *Kupcy i kidnaperzy: Handel niewolnikami w dziejach Afryki i Ameryki* (Lublin 1999) czy *Cecil Rhodes: Ekspansja brytyjska w Afryce pod koniec XIX w.* (Gdańsk 2000).

Moje wieloletnie zainteresowanie dziejami Wielkiej Brytanii (m.in. cztery wydania *Historii Anglii* (Wrocław 1971, 1979, 1995 i 2001) sprawiły, że opracowane w niniejszym tomie tematy szerzej uwzględniają obecność brytyjską w Afryce oraz ekspansję Anglii na Czarnym Lądzie. Nie stanowi to jednak reguły, czego najlepszym dowodem są studia poświęcone w tej książce etniczemu pochodzeniu najstarszej cywilizacji egipskiej, tajemnicom Wielkiego Zimbabwe czy Polakom w Afryce Wschodniej. Omówiona w oddzielnym studium sprawa ruchu abolicyjnego i walki o zniesienie niewolnictwa również wykracza poza perspektywę brytyjską i ma szerszy charakter.

Umieszczone na końcu każdego rozdziału informacje bibliograficzne dają pojęcie o podstawowej literaturze i źródłach, na których się oparłem. Przygotowując niniejszą książkę do druku, starałem się m.in. uwzględnić tematy interesujące polskiego czytelnika, pisząc np. o śladach polskich w Afryce Wschodniej oraz o Cecilu Rhodesie i Katarzynie Radziwiłłowej. Wbrew dawniejszej tradycji polskich podróży na Zachód, od czasu II wojny światowej również i Czarny Kontynent stał się miejscem pobytu i pracy wielu naszych rodaków, a problematyka afrykańska cieszy się u nas coraz większym zainteresowaniem.

Pragnę podziękować pracownikom bibliotek uniwersyteckich w Botswanie, Zimbabwe, RPA a także British Museum w Londynie za pomoc w dotarciu do informacji bibliograficznych oraz wypożyczenie do Botswany potrzebnych mi źródeł i odbitek trudno dostępnych publikacji.

## **PROBLEMY Z HISTORIĄ CZARNEJ AFRYKI**

Studia nad dziejami Czarnej Afryki zaczęto prowadzić bardzo późno; niejednokrotnie były one przedmiotem ostrych kontrowersji naukowych, wielu trudności badawczych i wątpliwości. Izolacja geograficzna, ogromne, słabo zaludnione przestrzenie (Afryka jest trzykrotnie większa od Europy) utrudniały lub wręcz uniemożliwiały koncentrację ludności, będącą warunkiem politycznego i społecznego, a także kulturalnego postępu i urbanizacji. Ponadto rozwijający się na dużą skalę od XV do XX w. handel niewolnikami oraz ich wywóz z Afryki na półkulę zachodnią oraz do Azji oznaczał bardzo poważny drenaż demograficzny, utrudniał stabilizację i rozwój. Bardzo trudne w wielu regionach Czarnego Kontynentu warunki naturalne — pustynie, susze, marna gleba, ogromne upały, trudności komunikacyjne, choroby tropikalne itd. sprawiały, iż rozwój czarnych społeczności ludzkich przebiegał w Afryce inaczej, trudniej i znacznie wolniej niż na innych kontynentach. Był on przy tym pozbawiony inspiracji zewnętrznych, które na przykład w dziejach Europy odegrały tak twórczą rolę (wpływy Bliskiego Wschodu i Egiptu na Grecję, Grecji na Rzym, Arabów na średniowieczną Europę itd).

Faktycznie poza Afryką Północną, będącą przez wieki częścią świata śródziemnomorskiego, oraz niektórymi wybrzeżami Afryki Zachodniej i Wschodniej, był to kontynent odcięty od świata aż do czasów rozbiorów i okupacji przez kraje europejskie pod sam koniec XIX w. Dlatego wcześniejsza dokumentacja źródłowa do dziejów Czarnej Afryki jest niezmiernie skromna, a nasza znajomość tych dziejów jest ciągle nikła i niezmiernie ograniczona. Nie wynika z tego oczywiście, iż Afryka na południe od Sahary nie miała dawnej historii. Po prostu z braku źródeł pisanych mało do niedawna o niej wiedzieliśmy.

Innego zdania był jeszcze na początku lat sześćdziesiątych XX stulecia znany brytyjski historyk z Oxfordu, Hugh Trevor-Roper (ur. 1914), znawca dziejów Anglii XVI i XVII w., ale również autor popularnej książki o ostatnich dniach Hitlera. W serii odczytów telewizyjnych, ogłoszonych drukiem w 1963 r. w angielskim czasopiśmie „The Listener” pt. *The Rise of Christian Europe*, ten znany historyk wystąpił ni mniej ni więcej z gloszoną już zresztą w Anglii sto lat wcześniej tezą (np. Samuel Baker czy sir Bartle Frere — zob. rozdział 6), iż nie istnieje historia Afryki przed XIX w. Jest tylko historia Europejczyków w Afryce. „Reszta jest ciemnością [...], a ciemność nie może być przedmiotem historii” („The Listener”, 28 listopada 1963, s. 871). Następnie Trevor-Roper dodał: „Proszę mnie źle nie zrozumieć. Nie przeczę, iż istnieli ludzie w czarnych krajach i ciemnych wiekach i że mieli oni swoje życie polityczne i kulturę, interesującą socjologów i antropologów. Historia jednak, jak sądzę, jest zasadniczo formą ruchu i do tego ruchu celowego. Nie jest czystą fantasmagorią zmian kształtów i ubiorów, bitew i podbojów, dynastii i uzurpatorów, form społecznych i społecznej dezintegracji”. Historyk brytyjski podkreślił dalej, iż

świat współczesny jest zdominowany przez europejską technikę, europejskie wzory i idee, które „pomogły wyzwolić się krajom nieeuropejskim z przeszłości, a Afryce z dawnego barbarzyństwa”. Dlatego to — ciągnął Trevor-Roper — nie powinniśmy pozwolić sobie na znajdywanie przyjemności w czytaniu o bezsensownym i bezcelowym kręceniu się w kółko barbarzyńskich plemion afrykańskich.

Tego rodzaju poglądy ostro skrytykowali już w 1964 i 1965 r. dwaj czołowi brytyjscy znawcy dziejów Afryki, prof. John Fage z University of Birmingham oraz Roland Oliver z University of London, autorzy wielu podstawowych prac na temat historii Czarnego Kontynentu. O tym zaś, jak bardzo Trevor-Roper się mylił, świadczy ogromny rozwój studiów afrykanistycznych od lat sześćdziesiątych i ukazanie się w latach osiemdziesiątych oraz dziewięćdziesiątych dwóch bardzo obszernych, gruntownych i napisanych przez najlepszych specjalistów wielotomowych historii Afryki: *Cambridge History of Africa* (t. 1-8, 1976-1986) i *UNESCO General History of Africa* (t. 1-8, 1981-1993) oraz setek książek i innych dzieł szczegółowych poświęconych różnym specjalistycznym zagadnieniom z historii Czarnej Afryki, opracowanych już w sposób bezstronny, na podstawie rozległych studiów i badań naukowych, bez charakterystycznej dla dawniejszych publikacji tendencyjności, rasizmu i arogancji w stosunku do czarnych Afrykanów.

Zanim zajmiemy się współczesną metodologią studiów afrykanistycznych oraz rozwojem poświęconej Afryce historiografii, omówmy krótko główne argumenty, jakich użył prof. John Fage w polemice z Trevor-Roperem w 1964 r., a więc w początkowym okresie rozwoju nowoczesnych studiów nad historią Afryki, a jednocześnie w okresie uzyskiwania przez kraje afrykańskie niepodległości po trwającym od końca XIX w. okresie władztwa kolonialnego kilku państw europejskich na Czarnym Kontynencie.

Fage wykazał przede wszystkim bezzasadność poglądu Trevor-Ropera, jakoby zachowane z przeszłości materiały źródłowe na temat dziejów Afryki mogły interesować jedynie antropologów i socjologów, a nie historyków. Słusznie zwrócił uwagę, iż zabytki kultury materialnej są do dzisiaj ważnym źródłem informacji również dla historyków zajmujących się dziejami Europy. Tym bardziej rezultaty badań archeologicznych stanowią dla historyków ważne źródło w badaniach nad przeszłością Afryki, podobnie jak i dane na temat powiązań językowych na tym kontynencie.

W polemice z poglądami Trevor-Ropera skupił się Fage przede wszystkim na najlepiej sobie znanej Afryce Zachodniej, obszarze pomiędzy Saharą a Atlantykiem, aż do Nigerii i Kamerunu włącznie. Uznał on słusznie, że badając historię tej części Afryki, łatwo można sprawdzić wiarygodność tradycji ustnej, porównując relacje mówione z informacjami z obcych źródeł pisanych (arabskich, a od XV w. przede wszystkim portugalskich). Tego rodzaju porównania wskazują na istnienie w Afryce Zachodniej, w okresie odpowiadającym mniej więcej europejskiemu średniowieczu, swego rodzaju świadomości historycznej (*sensus historicus*). A ponieważ znajomość



pisanego języka arabskiego była rozwinięta w muzułmańskiej części Afryki Zachodniej, powstawały już wówczas kroniki, rozpoczynające się zwykle od opartych na tradycji ustnej przekazów dawniejszych dziejów tego obszaru Czarnej Afryki. Owe wczesne kroniki poświęcały wiele miejsca sprawom politycznym, a nawet instytucji państwa, widzianej w pewnej perspektywie historycznej. Tego rodzaju wnioski należy wyraźnie odrzucić pogląd Trevor-Ropera o „bezsensownym i bezcelowym kręceniu się w kółko barbarzyńskich plemion afrykańskich”.

Z badań Johna Fage'a oraz Rolanda Olivera wynika, iż instytucja państwa miała w Afryce Zachodniej stary rodowód, istniała już — jak wynika ze źródeł arabskich — w VIII w. po Chr. Dla okresu od X w. istnieją już pisane źródła afrykańskie. Potwierdzają one informacje Arabów, interesujących się Afryką Zachodnią ze względu na organizowany przez nich handel transsaharyjski pomiędzy Afryką Północną a Zachodnią. Dzięki źródłom arabskim, związanym z tym handlem, wiemy o istnieniu organizacji państwowych w dzisiejszej Ghanie oraz o takich państwach afrykańskich, jak Mali, Songhaj, Hausa, Joruba, Benin i innych, jeszcze przed przybyciem Europejczyków do Afryki Zachodniej w XV-XVI w.

Z relacji portugalskich, brytyjskich i holenderskich z XVI i XVII w. wynika, iż w Beninie istniał swego rodzaju system polityczny, porównywalny z systemami istniejącymi w krajach europejskich. Wydane w XVII w. przez Holendra Olferta Dappera opisy Beninu podkreślały z uznaniem rozmiary stolicy państwa, rozległość pomieszczeń pałacowych dla władcy i jego pięciu ministrów. Stolica Beninu miała wówczas 30 głównych ulic i zdumiewała wielką czystością, jaką — według holenderskiej relacji — nie odznaczały się miasta holenderskie w XVII w. Z europejskich relacji z XVI i XVII w. wynika również, że niektóre królestwa Afryki Zachodniej, jak np. Benin, Ojo czy Aszanti miały wyraźnie rozwiniętą strukturę państwową, świadczącą — wbrew opinii Trevor-Ropera — o celowym właśnie rozwoju niektórych państw zachodnioafrykańskich. Mali, Songhaj, Aszanti, Dahomej czy Benin rozciągały swoje wpływy na inne terytoria i miały do tego odpowiednie środki organizacyjne. Niektóre z nich były zaangażowane w handlu transsaharyjskim, rozwijały komunikację wodną na rzece Niger itp. Szerzące się w Afryce Zachodniej od XI w. wpływy islamu wzmocniały jeszcze istniejące tam struktury państwowe.

Na ogół jednak dużą trudność w badaniu dawniejszej historii Afryki stanowi ubóstwo źródeł, zwłaszcza pisanych. Zasadniczo istnieją trzy następujące kategorie źródeł, na których podstawie historyk buduje swoją wiedzę o przeszłości Czarnego Kontynentu: dokumenty pisane, dane archeologiczne oraz tradycja ustna. Uzupełniają je wyniki badań językowych oraz antropologicznych.

1. Dokumenty i inne źródła pisane do dziejów Afryki przed rozbiorami z końca XIX w. są nie tylko bardzo nieliczne, ale również bardzo nierówno rozproszone w czasie i przestrzeni (np. interior Afryki jest pod tym względem znacznie bardziej upośledzony niż wybrzeża). Z tego punktu widzenia w znacznie lepszej sytuacji jest Afryka Północna, stanowiąca przez wieki część strefy śródziemnomorskiej, związanej

z Bliskim Wschodem, Kartaginą, Rzymem, Grecją i Arabami. Ale nawet w przypadku Afryki Północnej istnieją jeszcze dosyć liczne niewykorzystane dokumenty, odnoszące się do Maroka, Algierii i Sudanu, a także niektórych regionów Afryki Zachodniej. Mało wykorzystane dokumenty pisane dotyczące Afryki znajdują się także w archiwach Iranu, Iraku, Armenii, Indii, a nawet Chin.

2. W tej sytuacji głównym źródłem naszej wiedzy o Czarnej Afryce są wyniki badań archeologicznych, prowadzonych w różnych stronach Czarnego Łądu na dużą skalę i dosyć systematycznie, przy znacznym udziale uczonych europejskich i amerykańskich, za pieniądze z zagranicy. Wobec bardzo na ogół skąpej dokumentacji w postaci źródeł pisanych oraz trudności w docieraniu do dawniejszych przekazów tradycji ustnej, badania archeologiczne są faktycznie najważniejszym źródłem naszej wiedzy o przeszłości Czarnego Kontynentu niemal aż do XIX w. Inna rzecz, że są w swojej wymowie źródłem dosyć ograniczonym, jeśli idzie o skalę interesujących współczesnego historyka pytań i zagadnień, dotyczących zwłaszcza kultury umysłowej dawnych mieszkańców Czarnej Afryki, spraw administracyjnych, dyplomatycznych i personalnych. Z drugiej strony, uzyskane na podstawie materiałów archeologicznych dane są — przy całej swojej tematycznej ograniczoności — pewne i godne zaufania.

3. Bardziej urozmaicone informacje pochodzą z tradycji ustnej, chociaż nie zawsze są one w pełni obiektywne i dokładne, zwłaszcza im bardziej odległe są w czasie interesujące badaczy zagadnienia. Wartość przekazu mówionego w dużym stopniu zależy od daru obserwacji, pamięci oraz inteligencji narratorów. Z drugiej strony, dane tradycji ustnej są bogatsze, bardziej bezpośrednie i zindywidualizowane niż badane przez archeologów kamienne pozostałości przeszłości. Prowadzone od wielu lat przez prof. J. Vansinę z Belgii badania nad afrykańską tradycją ustną oraz jej metodologią dały badaczom cenne wskazówki na temat posługiwania się tym ważnym źródłem w studiach nad nowszymi dziejami Afryki. Aktualnie historycy afrykańscy zajęli się na dużą skalę gromadzeniem na podstawie tradycji ustnej materiałów do przeszłości poszczególnych krajów czy nawet okolic i miejscowości. Ogromna większość tego rodzaju danych koncentruje się na XIX stuleciu, przede wszystkim na zagadnieniach politycznych, na dziejach afrykańskich społeczności oraz ich wodzów i władców. Wyjątkowo tylko tego rodzaju dane sięgają początków XVIII w., informacje wcześniejsze nader rzadko zasługują na zaufanie.

4. Badania nad językami afrykańskimi wnoszą bardzo wiele, zwłaszcza jeśli idzie o zasięg terytorialny, migracje oraz wzajemne pokrewieństwa poszczególnych grup etnicznych. Podstawą dyskusji nad afrykańskimi językami jest nadal przeprowadzona jeszcze w 1948 r. przez amerykańskiego badacza J. H. Greenberga klasyfikacja, sprowadzająca setki języków Czarnego Kontynentu do czterech głównych rodzin:

a) języki afroazjatyckie, nazywane dawniej chamicko-semickimi, obejmujące całą Afrykę Północną, Etiopię i Somalię;

b) języki nazwane przez Greenberga kongokordofańskie, a obejmujące obszar Niger-Kongo, znaczną część Afryki na południe od Sahary z całą prawie Afryką Zachodnią;

c) języki nilosaharyjskie obszaru na północ i wschód od dorzecza rzek Niger i Kongo, wschodniej części Sahary i Sudanu;

d) języki Khoisan (Hotentotów i Buszmenów) Afryki Południowej.

Problemy lingwistyczne, podobnie jak i tyle innych zagadnień w historii Afryki, ciągle wywołują spory i polemiki wśród specjalistów, przykładem jest choćby sprawa pochodzenia języka starożytnych Egipcjan (zob. następny rozdział tej książki).

5. Ogromne usługi oddaje historykom Afryki również antropologia, zarówno fizyczna, jak i społeczna, badająca zwyczaje oraz instytucje życia społecznego i rodzinnego afrykańskich grup etnicznych. Przedstawione niżej w rozdziale 10 tego typu badania Izaaka Schapery nad ludnością Tswana są tego najlepszym przykładem.

Współcześni badacze historii Afryki wymieniają kilka zasad, które ich zdaniem powinny przyświecać studiom nad przeszłością Czarnego Kontynentu. Na pierwszym miejscu wysuwają postulat badań interdyscyplinarnych, m.in. ze względu na ubóstwo i nierównomierność źródeł do dziejów Afryki, a także oczywiście ze względów metodologicznych. W związku z tym m.in. twierdzą, iż na przykład jedynie poprzez zastosowanie antropologii socjopolitycznej w badaniach nad tradycją ustną można wzbogacić naszą wiedzę o królestwie Segu w Afryce Zachodniej, albowiem inaczej mielibyśmy jedynie tradycyjne drzewo genealogiczne panujących. Również tylko dzięki interdyscyplinarnemu powiązaniu źródeł lingwistycznych, tradycji ustnej, archeologii, antropologii oraz źródeł arabskich, portugalskich, brytyjskich i burskich otrzymujemy tak ważny obraz migracji oraz ekspansji ludności Bantu, umożliwiający ogólną syntezę. Ponadto ustalenie chronologii wydarzeń w dziejach Afryki wymaga zastosowania skomplikowanej niekiedy metody interdyscyplinarnej, tym bardziej, iż w grę wchodzi afrykańskie poczucie czasu oraz afrykańskie, nieraz niezmiernie nieprecyzyjne i fragmentaryczne określanie kolejności wydarzeń, wzmianki zaś o panujących władcach i ich wielu synach są wskazówką mało dokładną.

Drugą zasadą wyznawaną przez współczesnych historyków afrykańskich jest wymóg, ażeby badać i interpretować historię ludów Czarnego Lądu od wewnątrz, a nie — jak to działo się wcześniej — z perspektywy dziejów europejskich krajów kolonialnych, a więc nie od zewnątrz, o czym wspomnieliśmy na początku niniejszego rozdziału przy omawianiu poglądów H. Trevor-Ropera. Współcześni historycy afrykańscy domagają się, ażeby stosunki społeczeństw Czarnej Afryki ze światem zewnętrznym były badane i interpretowane dwustronnie, a nie jedynie z perspektywy Londynu czy Lizbony, co utrwalало w dawniejszej historiografii jednostronnie europejski punkt widzenia.

Trzeci postulat współczesnych badaczy afrykańskich domaga się, ażeby analizować dzieje społeczeństw afrykańskich żyjących na Czarnym Kontynencie oraz wyspach przybrzeżnych (np. Madagaskar czy Zanzibar) jako całość, a nie wyrywkowo i w

izolacji, bez uwzględnienia szerszego afrykańskiego kontekstu. Winny one również być widziane i interpretowane w miarę możliwości w pełniejszym kontekście społecznym, a nie tylko, jako dzieje i działalność wodzów i władców afrykańskich.

Wreszcie, po czwarte, uczeni afrykańscy podkreślają, że historia Czarnej Afryki nie powinna być opisowa, lecz winna koncentrować się na dziejach instytucji, struktur, zagadnień gospodarczych, kwestiach organizacji i charakteru władzy oraz na religii. Powinna również opierać się na nowoczesnej metodologii badawczej. Jest to postulat bardzo słuszny, chociaż jeśli idzie o dawniejsze dzieje Afryki, przed XIX w., bardzo trudny do wykonania z braku odpowiednich źródeł.

A jaki obraz Czarnej Afryki znajdujemy w historiografii? Jak daleko w przeszłość sięgają wzmianki na jej temat i jacy pisarze i historycy interesowali się Czarnym Lądem w przeszłości, zanim stał się dopiero w XX stuleciu przedmiotem naukowych i bardziej szczegółowych badań? W naszym krótkim omówieniu pomijamy historiografię Afryki Północnej, stanowiącej część świata śródziemnomorskiego i od czasu Herodota (V w. przed Chr.) uwzględnianej najpierw przez autorów greckich i rzymskich, a następnie arabskich. Interesuje nas tutaj Afryka na południe od Sahary, zarówno Zachodnia, jak i Wschodnia, Środkowa i Południowa, pozostająca bardzo długo poza obszarem zainteresowań historyków europejskich.

Lakoniczne wzmianki na temat Czarnej Afryki znajdują się u takich historyków starożytnych, jak Herodot, Pliniusz Starszy czy Strabon. Mówią one jedynie o sporadycznych podróżach przez Saharę bądź wzdłuż wybrzeży Afryki Zachodniej, jednak na temat autentyczności niektórych opisów historycy mają różne wątpliwości. Na większe zaufanie zasługują starożytne relacje o podejmowanych zwłaszcza przez kupców greckich podróżach handlowych po Morzu Czerwonym i Oceanie Indyjskim. Do najstarszych i najbardziej wartościowych wśród nich należy „Opłynięcie Morza Egejskiego”, opis pióra greckiego kupca z przełomu I i II w. po Chr., zawierający interesujące dane na temat handlu arabskiego z istniejącymi na wybrzeżu Afryki Wschodniej ośrodkami handlowymi, zamieszkanymi przez ludność arabską i Suahili.

Ta grecka relacja jest najstarszym europejskim opisem wybrzeża Afryki Wschodniej. Opiera się ona, jak się zdaje, na bezpośrednich obserwacjach autora, który w czasie swoich podróży handlowych w rejonie Oceanu Indyjskiego dotarł również i do Afryki Wschodniej, nazywanej w najstarszych źródłach śródziemnomorskich Azanią, a przez Arabów krajem Zandzi (Zandź, Zendź lub też Zindź), to jest ziemią czarnych ludzi. Autor relacji opisał wybrzeże późniejszej Somalii oraz dosyć mgliście — dzisiejszej Kenii, Tanzanii i Mozambiku. Wymienił całą listę towarów, sprowadzanych tam ówczesnie z Indii.

Od XI w. pojawia się szereg arabskich relacji o Afryce Wschodniej i Zachodniej. Spośród ich autorów na największe zaufanie zasługują Ibn Battuta i Ibn Chaldun z XIV w. oraz żyjący w XVI w. inny podróżnik arabski, znany w Europie jako Leo Africanus. Opisy Ibn Battuty i Leo Africanusa są jednak dość ogólne i nie wiadomo, czy pochodzą z ich własnych obserwacji, czy tylko powtarzają zasłyszane przez

podróżników informacje. Ponadto Ibn Battuta, który zjeździł spore obszary Afryki, przypisywał Afrykanom cechy muzułmańskich mieszkańców Afryki Północnej, co obniża autentyczność jego relacji.

Spośród dawniejszych relacji o Afryce najwybitniejsze miejsce zajmują pisma Ibn Chalduna (1332-1406) z Tunisu, szczególnie cenne jeśli idzie o opisy Mali oraz stosunki Czarnej Afryki z regionem Morza Śródziemnego, a nawet i Bliskim Wschodem. Ibn Chaldun piastował stanowiska w administracji arabskiej w Hiszpanii i w Egipcie i jako wykształcony prawnik miał swoją własną filozofię dziejów. Przyjmował cykliczny ich model, pisał o cyklicznym postępie i regresie w historii. Był też zwolennikiem poglądu, wyjaśniającego jego zdaniem pewien schemat dziejów społeczeństw Czarnej Afryki. Uważał mianowicie, iż nomadowie z terenów pustynnych i stepowych podbijali osiadłe ludy obszarów rolniczych i ustanawiali tam swoje królestwa. Po okresie mniej więcej trzech pokoleń królestwa te, przyjmując rolniczy model produkcji, traciły swoją witalność oraz agresywność i padały pastwą najazdów innych nomadów. Warto tutaj wspomnieć, iż jeden z największych historyków francuskich XX w., Marc Bloch, przyjął ten pogląd Ibn Chalduna przy omawianiu wczesnośredniowiecznej historii Europy. Inną wartościową cechą poświęconych Afryce opisów tego arabskiego autora z XIV w. był krytycyzm oraz posługiwanie się metodą porównawczą, a więc dwie zasadnicze zasady nowożytnej historiografii. Ibn Chaldun opierał się również na tradycji ustnej, jego dzieło stanowi, więc bardzo wczesny, lecz odosobniony, wybitny przykład historiografii dotyczącej Afryki.

Dzieje głównych ośrodków państwowych w Afryce Zachodniej, takich jak Mali czy północna Nigeria, a także miast-państw w Afryce Wschodniej, spisane zostały w języku arabskim. W miarę ekspansji islamu oraz wzrostu handlu transsaharyjskiego Afryki Północnej z Zachodnią, a także handlu arabskiego z Afryką Wschodnią, również i czarni Afrykanie korzystali z języka arabskiego. Zaczęły powstawać afrykańskie kroniki, pisane w jedynym wówczas dostępnym na wymienionych obszarach alfabecie arabskim, głównie przez arabskich, ale także i afrykańskich wyznawców Koranu.

Wśród najwcześniejszych tego właśnie rodzaju opracowań historycznych znajdują się dwie napisane po arabsku w XVII w., a opracowane w Mali kroniki, *Ta' rikh al-Sudan* oraz *Ta' rikh al-Fattash*. Oba te teksty zawierają dosyć szczegółowe opracowanie dziejów niektórych części Afryki Zachodniej, zwłaszcza Mali oraz Ghany. Nie są one przy tym pozbawione analizy oraz interpretacji wydarzeń, a przedmowy zawierają nawet omówienie wykorzystanych przez autorów źródeł, zwłaszcza tradycji ustnej. Nawiązują do dawniejszej historii Mali i Ghany, co w sumie świadczy o dosyć wysokim poziomie obu tych dzieł.

Warto podkreślić, iż tego rodzaju kroniki arabskie nie ograniczały się tylko do zislamizowanych części Afryki Zachodniej czy Wschodniej, lecz uwzględniały i niemuzułmańskie części Czarnego Łądu. Dodajmy, iż w Etiopii od niepamiętnych

czasów przekazywane były w językach semickich informacje o historii tego kraju i jego kulturze. Nie rozwinęło się natomiast przed XIX w. piśmiennictwo historyczne w innych językach afrykańskich.

Od XV w. Europejczycy zaczęli penetrować wybrzeża tropikalnej Afryki, zaczęły też powstawać ważne europejskie opracowania różnych fragmentów dziejów afrykańskich. Szczególne zainteresowanie Europejczyków, zwłaszcza Portugalczyków, budziło wybrzeże Afryki Zachodniej, od Gwinei na północy aż do Angoli na południu, a dalej dolina Zambezi oraz Etiopia, a także wyspy przybrzeżne Afryki Wschodniej. Wybrzeże Gwinei stało się też pierwszym obszarem Czarnej Afryki, z jakim zetknęli się Europejczycy, a ściślej Portugalczycy, w połowie XV w. Od około 1460 r. zaczęły też powstawać różnej wartości relacje europejskie o tej części Czarnego Łądu; przeważnie mają one dużą wartość historyczną dla badaczy dziejów Afryki, chociaż ich autorzy nie włączali do swoich opisów refleksji historycznych, lecz jedynie relacjonowali własne obserwacje z podróży, związane w dużym stopniu ze wczesnym okresem handlowej ekspansji kupców europejskich w Afryce Zachodniej.

Inaczej rzecz się miała na niektórych innych obszarach Czarnego Łądu, tam zwłaszcza, gdzie nie kupcy, lecz misjonarze europejscy nawiązywali pierwsze kontakty z ludnością afrykańską. Praca misyjna wymagała pewnej znajomości historii miejscowych społeczności afrykańskich i dlatego wczesne relacje misjonarzy zawierają przydatne niekiedy do poznania dziejów Afryki informacje.

W Europie zainteresowanie Afryką wzrastało od XVIII w. Zaczęły powstawać pierwsze prace naukowe na temat geografii, historii i kultury, zwłaszcza zachodniej części Czarnego Łądu. I tak na przykład w Anglii wydana została w latach 1736-1765 ogromna, 23-tomowa *Universal History* (Historia Powszechna) zawierająca dwa tomy poświęcone Afryce. Zaczęły ukazywać się pierwsze historie Angoli (1792), Gwinei (1772), Dahomeju (1789 i 1793) i inne. Geneza i charakter niektórych tych prac nie były czysto naukowe, powstawały one w związku z rozwojem europejskiego handlu niewolnikami i miały na celu dostarczenie argumentów do dyskusji na temat zniesienia handlu niewolnikami (zob. rozdział 4).

Nie ze względów naukowych, więc i poznawczych, lecz raczej politycznych i gospodarczych zaczęły ukazywać się w Europie XVIII w. pierwsze obszerniejsze prace na temat Afryki, wyraźnie jednostronne i tendencyjne, utrzymane w konwencji rasistowskiej. Już w tym okresie zachodnioeuropejscy autorzy zaczęli przyjmować rozwinięty jeszcze bardziej w XIX w. negatywny i tendencyjny pogląd na dzieje Afryki, twierdząc nawet, co tak drastycznie wyraził jeszcze w 1963 r. Hugh Trevor-Roper, iż Afryka nie miała historii wartej studiowania. Znając w XVIII w. historię Afryki jedynie od strony handlu niewolnikami, autorzy europejscy nie widzieli wówczas innych aspektów dziejów Czarnego Kontynentu.

Tego rodzaju negatywny pogląd na historię Afryki wypowiedział m.in. brutalnie filozof niemiecki Hegel, pisząc w 1825 r. w swojej *Filozofii historii*, iż Afryka nie jest

„historycznym kontynentem, nie wykazuje ani zmiany, ani rozwoju”, co skrupulatnie powtórzył prawie 140 lat później Hugh Trevor-Roper, mimo iż powinien być mieć już znacznie lepszą znajomość dziejów tego kontynentu niż stary niemiecki filozof. Hegel twierdził również, iż „Afrykanie nie są zdolni ani do rozwoju, ani nauki” oraz że byli zawsze tacy, jak w XIX w., gdy wśród uczonych, podróżników i misjonarzy zaczęło wzrastać zainteresowanie Afryką.

Ogromną rolę w rozwoju znajomości Afryki w krajach zachodnich oraz w gromadzeniu od końca XVIII w. źródeł do jej dziejów odegrały podróże różnych zachodnioeuropejskich eksploratorów. Wśród tego rodzaju wczesnych podróżników i autorów opisów Czarnego Łądu, ważnych dla historyków, znalazło się wydane w 1790 r. dzieło brytyjskiego konsula w Afryce Północnej, Jamesa Bruce’a, pt. *Travels to Discover the Sources of the Nile* (Podróże w celu odkrycia źródeł Nilu). Dobrze znając tę część Afryki oraz Etiopii (nauczył się jej języka), James Bruce połączył poszukiwania źródeł Nilu ze studiami nad życiem, zwyczajami i historią tego obszaru. Jego obserwacje etnograficzne i historyczne okazały się bardziej wartościowe niż bezskuteczne w sumie poszukiwania owych źródeł.

Z początków XIX w. pochodzi już cały szereg głównie brytyjskich opisów podróży do Afryki Zachodniej, np. do kraju ludu Aszanti (T. E. Bowdich, 1819 r.), ale i Sudanu oraz różnych innych regionów Afryki. Do najwybitniejszych europejskich podróżników i znawców Afryki należał w XIX w. Brytyjczyk Richard Burton. Miał on solidne przygotowanie naukowe, był orientalista, jednym z założycieli Londyńskiego Towarzystwa Antropologicznego. Należał również do coraz radszych w XIX w. obiektywnych badaczy historii i kultury ludów afrykańskich. Pisane z europocentrycznej perspektywy badawczej studia nad dziejami Afryki stanowiły niejako usprawiedliwienie dla rozbiorów z końca XIX w., podkreślając osiągnięcia polityki kolonialnej mocarstw zachodnich (zob. rozdział 6).

Rasistowski i programowo negatywny stosunek historyków europejskich do oceny przeszłości Afryki trwał jeszcze w pierwszej połowie XX w., aż do czasu uzyskania przez kraje afrykańskie niepodległości i rozpoczęcia bardziej gruntownych i obiektywnych studiów nad dziejami Czarnego Kontynentu. Ich rezultatem był cały szereg solidnych, źródłowych monografii oraz wydane przez UNESCO obszerne, ośmiotomowe zbiorowe opracowanie historii całej Afryki, od czasów najdawniejszych do współczesności.

Zanim jednak doszło do przełomu w badaniach nad przeszłością Afryki, różni uczeni europejscy nadal lansowali poglądy, odmawiające jakichkolwiek wartości dawnemu życiu politycznemu, społecznemu i kulturalnemu Afryki. Jeszcze ukazująca się od 1957 r. wielotomowa *The New Cambridge Modern History* oraz solidnie opracowana w latach 1929-1959 *The Cambridge History of the British Empire* zawierają na ogół tradycyjne poglądy na temat Afryki i Afrykanów, skupiając się na dziejach Europejczyków na Czarnym Łądzie, a nie na przeszłości ludności afrykańskiej. Bardziej obiektywna i gruntowna jest pod tym względem *The Cambridge*

*History of Africa*, wydana w ośmiu tomach w latach 1976-1986. Nadal jednak do rzadkości należały przed połową XX w. terenowe badania uczonych europejskich w Afryce i w tym kontekście omówiony niżej w rozdziale 10 wkład ucznia profesora Bronisława Malinowskiego i jego następcy na katedrze w London School of Economics w Londynie, Izaaka Schapery, należał przed II wojną światową raczej do wyjątków.

Interesującym przyczynkiem do pełnych rezerwy i tendencyjności poglądów wielu badaczy europejskich na temat Afryki i Afrykanów, głoszonych jeszcze w pierwszej połowie XX w., a nawet później, jest tzw. teoria chamicka, usiłująca w sposób nie zawsze naukowy godzić tradycyjnie negatywne opinie o wartościach życia i kultury afrykańskiej z nowszymi i w wielu wypadkach już odmiennymi poglądami na ten temat. Była ona swego rodzaju kompromisem, usiłującym przypisać to, co było w dawnej kulturze afrykańskiej wartościowego, jedynie wpływom obcym, idącym z Bliskiego Wschodu, od potomków biblijnego syna Noego — Chama. Jeden z twórców tej teorii, C. G. Seligman, napisał w 1930 r. w głośnej książce pt. *Races of Africa* (Ludy Afryki): „Cywilizacje Afryki są cywilizacjami Chamitów, historia Afryki to świadectwo tych ludów oraz ich stosunków z dwiema innymi rasami afrykańskimi: Murzynami i Buszmenami, które w porównaniu z Chamitami znajdowały się na znacznie niższym poziomie, a jeśli robiły jakiś postęp cywilizacyjny, to jedynie dzięki oddziaływaniu na nie Chamitów” (C. G. Seligman, *Races of Africa*, London 1930, s. 158).

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Nigeryjski afrykanista A. E. Afigbo zauważył, iż europejscy uczeni okresu kolonialnego, wypowiadający się m.in. ze względów politycznych negatywnie na temat Czarnej Afryki oraz jej mieszkańców, faktycznie Afryki nie znali, nie badali jej bezpośrednio i tylko powtarzali zasłyszane i wygodne dla Zachodu opinie w okresie rozbiorów Afryki pod koniec XIX w. i później. Uczeni ci przyjęli także teorię, powtórzoną przez Hugh Trevor-Ropera jeszcze w 1963 r. głoszącą, iż czarni Afrykanie nie mieli historii. Mieli ją tylko mieszkańcy Afryki Północnej dzięki oddziaływaniu wpływów chamickich z Bliskiego Wschodu, a także wpływom cywilizacji śródziemnomorskich, greckiej i rzymskiej. Blisko spokrewnieni z ludnością białą Chamici mieli przyczynić się do rozwoju Afryki Zachodniej i Wschodniej poprzez kontakty tamtejszej ludności z Afryką Północną. Prof. Afigbo zwraca uwagę, iż pomimo braku dowodów istnienia i oddziaływania na Czarny Kontynent cywilizacji chamickiej jeszcze dzisiaj istnieją zwolennicy tej teorii, i wymienia wśród nich niektórych autorów podstawowej *Cambridge History of Africa*.

Pewną komplikację powoduje w całej tej dyskusji kwestia pasterskiego ludu Kuszytów z północnowschodniej Afryki, na co zwracają uwagę wybitni badacze Philip Curtin, Jan Vansina, Stephen Feierman i Leonard Thompson w II wydaniu *African History* (Essex 1996). Południowi Kuszyty, pierwsi znani w Afryce pasterze, używali języka należącego do afroazjatyckiej rodziny językowej i zjawili się z północy w Afryce Wschodniej ok. 2000 r. przed Chr. Byli jakoby Chamitami, mieli



jasną skórę i według Seligmana należeli do rasy białej. Nie ma jednak żadnych dowodów na to, że pochodzili oni z Bliskiego Wschodu. Ich ojczyzną była Afryka Północna i zdaniem autorów wymienionej książki, „mit chamicki” nie ma żadnych podstaw historycznych.

Wśród rosnącej liczby historyków europejskich, którzy zakwestionowali teorię chamicką Seligmana, znalazł się i wspomniany już brytyjski specjalista od dziejów Afryki, John Fage. W 1981 r. oświadczył on, iż nie ma żadnych dowodów na istnienie Chamitów i ich kulturotwórczą rolę w dziejach cywilizacji afrykańskich. Seligman należał do pierwszych brytyjskich badaczy, prowadzących w Afryce badania terenowe, a jego książka o rasach afrykańskich z 1930 r. była przez szereg lat podstawowym i wznawianym kilkakrotnie dziełem na ten temat. Jego pogląd o wyższości biologicznej ludności białej nad czarną był jednak tylko wyrazem tak długo utrzymującego się w nauce europejskiej rasizmu. Ostatecznie teoria chamicka Seligmana została zakwestionowana i odrzucona na podstawie nowszych badań uczonych brytyjskich, wykształconych m.in. przez dwóch wybitnych brytyjskich antropologów społecznych, uczniów twórcy funkcjonalizmu, Bronisława Malinowskiego, oraz twórcy strukturalizmu, A. R. Radcliffe — Browna (zob. rozdział 10). Natomiast rozwijająca się współcześnie na szeroką skalę historiografia afrykańska wydobywa i odsłania obszerne rozdziały nieznanych dotąd lub ignorowanych przez badaczy europejskich dziejów Czarnej Afryki.

## Ważniejsze opracowania:

- Afigbo A. E., *The Poverty of African Historiography*, Lagos 1977.
- Alpers E. A., *Rethinking African Economic History*, „Kenya Historical Review”, t.1, 1973.
- Bartnicki A., Mantel-Niećko J., *Historia Etiopii*, wyd. 2., Wrocław 1986.
- Bernstein H., Depelchin J., *The Object of African History: A Materialist Perspective*, „History in Africa”, t. 5-6, 1978-1979.
- The Cambridge History of Africa*, t. 1-8, Cambridge 1976-1986.
- Collins R. O. (red.) *Problems in the History of Colonial Africa, 1860-1960*, New York 1970.
- Connell-Smith G., Lloyd H. A., *The Relevance of History*, London 1972.
- Curtin P., Feierman S., Thompson L., Vansina J., *African History from the Earliest Times to Independence*, London 1996.
- Davidson B., *Guide to African History*, London 1963.
- Davidson B., *Old Africa Rediscovered*, London 1965; (wyd. polskie *Stara Afryka na nowo odkryta*, Warszawa 1961).
- Davidson B., *The Search for Africa: A History in the Making*, 1994.
- Davis R. H., *Interpreting the Colonial Period in African History*, „African Affairs”, t. 72, 1973.
- Elphick R., *A Comparative History of White Supremacy*, „Journal of Interdisciplinary History”, t. 13, 1983.
- Ericksen T. L., *Modern African History*, Uppsala 1979.
- Fage J., *Continuity and Change in the Writing of West African History*, „African Affairs”, t. 70, 1971.
- Fage J., *The Development of African Historiography* [w:] *UNESCO General History of Africa*, t. 1: *Methodology and African Prehistory*, red. K. Ki-Zerbo, London 1981.
- Fage J., *On the Nature of African History*, University of Birmingham 1965.
- Falola J. (red.), *African Historiography: Essays in Honour of Jacob Ade Ajayi*, Harlow 1993.
- Fredrickson G., *White Supremacy*, New York 1981.
- Freund B., *The Making of Contemporary Africa*, London 1984.
- Greenberg J. H., *African Linguistic Classification* [w:] *UNESCO General History of Africa*, t. 1: *Methodology and African Prehistory*, red. K. Ki-Zerbo, London 1981.
- Jewsiewicki B., Newbury D. (red.), *African Historiographies: What History for Which Africa?*, Beverly Hills 1986.
- Kaptein L., *African Historiography Written by Africans, 1955-1973: The Nigerian Case*, Leiden 1977.
- Macgaffey W., *Concepts of Races in the Historiography of North-East Africa*, „Journal of African History”, t. 7, 1966.
- Marwick A., *The Nature of History*, London 1989.

- Neale C., *Writing 'Independent' History: African Historiography 1960-1980*, Westport 1985.
- Nothling F. J., *Pre-Colonial Africa: Her Civilisations and Foreign Contacts*, Johannesburg 1989.
- Oliver R., *African History for the Outside World*, School of Oriental and African Studies, University of London 1964.
- Oliver R., Fage J., *A Short History of Africa*, Harmondsworth 1962.
- Parsons N., *Making Sense of 'Unrewarding Gyration': State-Building between the Limpopo and the Vaal to c. 1800*, Department of History, University of Botswana, 1996.
- Ranger T. O. (red.), *Emerging Themes of African History*, Nairobi 1968.
- Ranger T. O., *The Historiography of Southern Rhodesia*, „Transafrican Journal of History”, t. 1, 1971.
- Riemenschneider D. (red.), *The History and Historiography of Commonwealth Literature*, Tübingen 1983.
- Roberts A. D., *The Earlier Historiography of Colonial Africa*, „History in Africa”, t. 5, 1978.
- Robinson R., Gallagher J., *Africa and the Victorians: The Official Mind of Imperialism*, London 1992.
- Saunders C., *The Making of South African Past: Major Historians on Race and Class*, Cape Town 1988.
- Schapera I., *Western Civilization and the Natives of South Africa*, London 1933.
- Seligman C. G., *Races of Africa*, London 1930; (wyd. polskie *Ludy Afryki*, Warszawa 1972).
- Schneider H. K., *The Africans: An Ethnological Account*, New York 1981.
- Swai B., *Crisis in African History*, „Tanzania Zamani”, Special Issue 1980.
- Temu A., Swai B., *Historians and Africanist History: A Critique*, London 1981.
- Trevor-Roper H., *The Rise of Christian Europe*, „The Listener”, 28 listopada 1963.
- Tymowski M. (red.), *Historia Afryki: Do początku XIX wieku*, Wrocław 1996.
- Tymowski M., *Historia Mali*, Wrocław 1979.
- UNESCO General History of Africa*, 1.1-8, Berkeley 1981-1993.
- Vansina J., *Oral Tradition: A Study in Historical Methodology*, Chicago 1965.
- Wright C. C., *Historism in Africa: Slavery and State Formation*, „African Affairs”, t. 70, 1971.
- Zins H., *Historia Afryki Wschodniej*, Wrocław 1986

## KIM BYLI TWÓRCY PIRAMID EGIPSKICH?

Czytelników i badaczy ciągle fascynuje sprawa najdawniejszej prawdopodobnie cywilizacji ludzkiej — starożytnego Egiptu, oraz jej niezmiernie wysokiego poziomu technologicznego i organizacyjnego. Do dzisiaj nadal w pewnym stopniu stanowią zagadkę osiągnięcia konstrukcyjne i budowlane starożytnego Egiptu, zwłaszcza możliwość wzniesienia około 5 tysięcy lat temu wielkich piramid, będących najdobitniejszym świadectwem wiedzy i umiejętności technicznych najdawniejszych mieszkańców tego kraju. Nic więc dziwnego, że autorzy zwłaszcza popularnych opracowań starają się przypisać autorstwo piramid egipskich budowniczym nieznanym nam, istniejącej rzekomo bardzo dawno temu zaginionej cywilizacji, a nawet przybyszom z kosmosu.

Jeden ze współczesnych poczytnych autorów popularnonaukowych, Graham Hancock, zwraca uwagę w książce pt. *Fingerprints of the Gods* (Odciski palców bogów) z 1995 r., że z badań archeologicznych wynika, iż w stosunkowo krótkim czasie pojawiła się tak wysoko rozwinięta cywilizacja starożytnego Egiptu. W krótkim również czasie powstało tam pismo hieroglificzne i to — jak sądzi Hancock — w ukształtowanej już formie. Pismo i język starożytnych Egipcjan miały osiągnąć, zdaniem tego autora, wysoki stopień rozwoju przed około 5 tysiącami lat, a z zachowanych źródeł Wydawnictwo Dialog (s) Copyright wersja elektroniczna wynika, że przechodziły długą i stopniową ewolucję. To samo ma się odnosić do starożytnej egipskiej techniki, matematyki, astronomii, architektury, sztuki czy medycyny.

Graham Hancock widzi rozwiązanie tej zagadki w hipotezie, iż tak wysoko rozwinięta cywilizacja egipska została przeszczepiona nad Nil przez jakąś nieistniejącą już, niezmiernie kiedyś rozwiniętą inną cywilizację, która miała również oddziaływać na Mezopotamię.

Pozostawiając fantazje naukowe autorom książek popularnych, spróbujmy odpowiedzieć na pytanie: kim byli budowniczowie piramid egipskich i cywilizacji egipskiej? Jaki był kolor ich skóry? Skąd przybyli do Egiptu oraz do jakiej należeli rasy? Kwestie te mają znaczenie nie tylko dla nauki, gdyż w XX stuleciu, a raczej w drugiej jego połowie, nabrały też posmaku politycznego i prestiżowego w związku z uzyskaniem przez kraje afrykańskie niepodległości.

Pytanie o kolor skóry starożytnych Egipcjan, o to, czy byli oni „biali” czy „czarni”, zostało postawione już w 1874 r. i do dzisiaj dyskusja na ten temat nie została zakończona, nadal wywołuje kontrowersje i spory uczonych. W 1974 r. UNESCO zorganizowała nawet specjalne na ten temat sympozjum z udziałem historyków i archeologów z wielu krajów Afryki, Europy i Ameryki. Materiały z tego sympozjum zostały opublikowane w wydanej przez UNESCO *General History of Africa* (t. 2, 1981 r.)

Zanim przedstawimy poglądy głównego zwolennika teorii mówiącej o czarnym kolorze skóry starożytnych Egipcjan, senegalskiego profesora Cheikha Diopa, oraz główne tezy wywołanej przez niego na ten temat dyskusji, nakreślimy kilka uwag ogólnych, bez wchodzenia w różne bardziej fachowe i szczegółowe dywagacje.

Podkreślimy najpierw, iż nie jest rzeczą łatwą znaleźć zadowolającą wszystkich specjalistów definicję „czarnego Egipcjanina” dla odległych czasów paleolitu. Nawet tradycyjne kryteria, stosowane przez antropologów, nie są przyjmowane w tym wypadku przez wszystkich badaczy (idzie tu o takie cechy, jak kolor skóry, rodzaj włosów, długość kończyn itd.), większość uczonych nadal opowiada się za mieszanym składem etnicznym ludności starożytnego Egiptu. Zasiedlenie Egiptu w odległych czasach miało charakter stopniowy i długotrwały, rozwijało się przez tysiące lat i obejmowało przybyszów nie tylko z Afryki, ale i z Bliskiego Wschodu oraz Europy. Na ogół uczeni są do dzisiaj zdania, iż jeśli „rasa egipska” kiedykolwiek istniała, to była to mieszanina różnych w czasie i przestrzeni elementów etnicznych. Są oni również dosyć krytyczni, jeśli idzie o omówione niżej poglądy Cheikha Diopa o decydującej roli wyłącznie czarnych Afrykanów w rozwoju państwa i cywilizacji egipskiej. Zanim do tego zagadnienia przejdziemy, wyjaśnijmy od razu, iż w rozdziale niniejszym pomijamy tak bogate przecież realia z wczesnego okresu dziejów Egiptu i koncentrujemy się jedynie na postawionym w tytule tego rozdziału pytaniu: kim byli twórcy piramid egipskich? Co wiemy o ich pochodzeniu etnicznym? Jakie poglądy na ten temat głosi współczesna nam historiografia? Jaki był standard cywilizacyjny Egiptu epoki budowy wielkich piramid?

Profesor uniwersytetu w Dakarze, Cheikh Anta Diop, czyni pewnik ze swojej tezy o przynależności mieszkańców starożytnego Egiptu do rasy czarnej. Twierdzi nawet, że egipskie źródła kultury afrykańskiej są tym dla Czarnego Łądu, czym jest grecko-rzymska starożytność dla kultury świata zachodniego. Powołuje się przy tym na badania antropologiczne dr. Louisa Leakeya oraz jego żony Mary, którzy odkryli w dzisiejszej Tanzanii najstarsze szczątki człowieka. Z odkrycia tego wyprowadza Cheikh Diop wniosek o afrykańskim rodowodzie rodzaju ludzkiego.

Na podstawie powyższego rozumowania doszedł prof. Diop do dwóch następujących konkluzji. Po pierwsze uznał, że najwcześniejsi ludzie byli pod względem etnicznym jednorodni — że byli czarni. Powołał się on przy tym na tzw. prawo Glogera, utrzymujące, iż ciepłokrwiste istoty, rozwijające się w gorącym i wilgotnym klimacie, wydzielają czarny pigment. Tak, więc, jego zdaniem, najstarsze szczątki ludzkie, odkryte przez małżeństwo brytyjskich antropologów Leakeyów w 1959 r., wskazują na afrykańskie, a więc czarne pochodzenie rodu ludzkiego. Po drugie, Cheikh Diop twierdzi, iż stamtąd właśnie, z Afryki Wschodniej, a potem z doliny Nilu i Sahary pierwsi ludzie zaczęli się rozprzestrzeniać po świecie.

Na podstawie dosyć szczątkowych badań antropologicznych niektórych wcześniejszych badaczy, m.in. badań W. M. F. Petriego z 1901 i 1939 r., Cheikh Diop twierdzi stanowczo, że najdawniejsi Egipcjanie należeli do ludności czarnej i odrzuca

uzasadnioną opinię wielu uczonych, iż typ negroidalny pojawił się w Egipcie znacznie później, już po ukształtowaniu się głównych form oraz instytucji państwa i cywilizacji egipskiej. Diop jest przekonany, że ludność czarna dominowała od samego początku w dziejach Egiptu. Używany przez niektórych uczonych termin „rasa brązowa” na określenie koloru skóry dawnych mieszkańców tego kraju uważa Diop za eufemizm czy też synonim określenia „czarna rasa”. W związku z tym pisze: „jest rzeczą jasną że cała [podkreślenie H. Z.] ludność Egiptu była czarna”. Miała ona zdaniem uczonego nie dopuszczać do infiltracji białych nomadów na teren Egiptu w zamierzczłej epoce przed dynastycznej. Diop ostro krytykuje, a nawet potępia występujące w podręcznikach poglądy utrzymujące, że dawni Egipcjanie należeli do rasy białej i nie posiadali charakterystycznych dla czarnej ludności cech antropologicznych w rodzaju grubych warg i płaskiego nosa. Dostyć arbitralnie również przyjmuje, że dowodów na czarny kolor skóry starożytnych Egipcjan dostarcza analiza pigmentu skóry od tysiącleci zakonserwowanych mumii.

Potwierdzenia swoich poglądów szukał Diop również w wybranych fragmentach utworów pisarzy starożytnych, m.in. Herodota, Arystotelesa, Lukiana i innych. Niektórzy z nich istotnie wspominali o czarnym lub brązowym kolorze skóry niektórych współczesnych im Egipcjan, o ich szerokich wargach. Są to jednak relacje niezmiernie późne, z V-I w. przed Chr., a więc nic nie wnoszą do naszego tematu, traktującego o najstarszych mieszkańcach Egiptu, żyjących w okresie budowy piramid, czyli około 5 tysięcy lat temu. W I tysiącleciu przed Chr., wraz z importem czarnych niewolników z Nubii do Egiptu, wzrosła już oczywiście liczba czarnych mieszkańców tego kraju. Szersze natomiast wnioski mogłaby dać analiza używanego w Egipcie w tych odległych czasach języka, który należał do rodziny afroazjatyckiej.

Zamieszczona w drugim tomie *General History of Africa* dyskusja specjalistów na ten temat przynosi niezwykle cenny materiał dotyczący poruszonych wyżej zagadnień, a równocześnie dowodzi, jak bardzo nadal jeszcze badacze różnią się w poglądach na najstarsze dzieje Egiptu oraz pochodzenie jego mieszkańców. Uczestnicy dyskusji dostyć krytycznie odnieśli się do jednostronnych, uproszczonych i niekiedy wypowiedzianych bez naukowego pokrycia poglądów Diopa.

Francuski badacz J. Vercoutter zauważył przede wszystkim, iż pomimo postępu w badaniach antropologicznych ciągle jeszcze mało wiemy o przynależności etnicznej najstarszych mieszkańców Egiptu. Ponadto zachowane materiały nie są jednorodne jeśli idzie o czas i miejsce pochodzenia, a więc nie mogą być w sposób uproszczony porównywane bez uwzględnienia obu tych czynników. Nadal istnieją też niezbadane jeszcze rejony Egiptu, na przykład cały obszar delty Nilu okresu przed dynastycznego, Górnego Egiptu przed epoką neolitu i inne. Vercoutter jest również zdania, iż w sposób niedostateczny przebadane zostały zabytki ikonograficzne starożytnego Egiptu, zawierające wszak tak wiele informacji dotyczących interesującego nas tutaj zagadnienia.

Szwedzki uczony Save-Soderbergh, analizujący przez wiele lat materiały ikonograficzne, stoi na stanowisku, że na tego rodzaju podstawie nie można wyciągać wniosków na temat stosunków rasowych w starożytnym Egipcie w odległym okresie historii. Wynika z tego, że uogólnienia Diopa i jego wnioski na temat czysto afrykańskiej genezy cywilizacji kraju faraonów są dosyć dowolne i jednostronne.

Z kolei egipski badacz Ghallab wyróżnił sześć kolejnych elementów etnicznych w procesie zaludniania Egiptu w odległej przeszłości, między okresem paleolitu a III tysiącleciem przed Chr. Uważa on, iż ludność tego okresu posiadała dosyć jednolity wówczas charakter i należała do rasy białej (kaukaskiej). Według niego dopiero w późniejszym paleolicie pojawiła się tam ludność czarna, która miała przybyć z nad Atlantyku.

Sudański uczony Abdelgadir M. Abdalla skorygował z kolei jeden poważny błąd w argumentacji Diopa, który przyjmował, iż termin KM (Kem), którym dawni Egipcjanie określali samych siebie, znaczył „czarny”. Profesor Abdalla starał się wykazać, że wyraz ten wcale nie oznaczał koloru czarnego i nie odnosił się do ludzi. Jego zdaniem, język staroegipski wcale nie był czysto afrykański i należał raczej do grupy protosemickiej. Ponadto Abdalla był zdania, iż błąd Diopa polegał też na dążeniu do ustalenia korelacji między językiem a przynależnością etniczną. Zdaniem Abdalli, tego rodzaju korelacji nie można ustalić — ona po prostu nie istniała.

W kwestii tej uczeni są jednak podzieleni, teoria Diopa ma również swoich zwolenników, jeśli idzie o staroegipskie określenie koloru czarnego, a także stosunek języka staroegipskiego do języków afrykańskich i semickich. Nadal występują poważne różnice wśród uczonych na temat pochodzenia Egipcjan, koloru ich skóry itp. Równocześnie powiększa się, częściowo ze względów politycznych, zwłaszcza wśród badaczy afrykańskich, popularność teorii o afrykańskiej genezie najdawniejszych mieszkańców Egiptu. Wiadomo na przykład, że żona faraona Cheopsa, panującego w połowie III tysiąclecia przed Chr., miała niebieskie oczy i rude włosy, co potwierdzałoby pogląd o mieszanym pod względem etnicznym składzie społeczeństwa egipskiego epoki budowy wielkich piramid w Gizie. Teoria niektórych uczonych o murzyńskim charakterze ludności egipskiej tego wczesnego okresu została postawiona raczej *a priori* niż na podstawie wszechstronnych badań.

Uczeni europejscy i amerykańscy są natomiast na ogół zdania, iż — jak już wspomnieliśmy wyżej — ludność Egiptu była w odległej przeszłości mieszana i że poszukiwanie prostych odpowiedzi w kategoriach „biała czy czarna” jest zabiegiem nieuzasadnionym. Uczeni ci podkreślają, że Egipcjanie nie byli wówczas ani biali, ani czarni, że swego rodzaju jednolitość ludzi Egiptu miała raczej charakter cywilizacyjny niż rasowy. Była wynikiem spójnej struktury i pewnej izolacji państwa faraonów na skutek warunków geograficznych i naturalnych. Kolejne migracje z zewnątrz były przez państwo absorbowane, co dodatkowo utrudnia udzielenie prostej odpowiedzi na temat etnicznej przynależności dawnych Egipcjan.

Współczesny uczony egipski A. el-M.Y. Abu Bakr jest zdania, iż starożytni Egipcjanie nie byli nigdy, pomimo warunków geograficznych, społeczeństwem całkowicie odizolowanym i nigdy nie reprezentowali jakiejś jednolitej i odrębnej rasy. Ludność Egiptu pochodziła z różnych stron, zarówno wschodu, zachodu jak i z południa, z doliny Nilu, również z obszaru Sahary (opinia prof. L. Habachi z Egiptu), co antropologowie mogą wyczytać do pewnego stopnia ze źródeł ikonograficznych, z rysów twarzy ludzkich malowanych i rzeźbionych przed tysiącletkami. Cechy negroidalne pojawiły się wyraźniej dopiero od czasów 18 dynastii, a więc w pierwszej połowie II tysiąclecia przed Chr. Zdaniem egipskiego badacza Ghallaba oraz francuskiego egiptologa J. Leclanta, dopiero, więc w tysiąc lat po faraonie Cheopsie i wzniesieniu jego ogromnej piramidy w Gizie można mówić o wyraźniejszej obecności ludności pochodzenia murzyńskiego w Egipcie.

Spróbujmy teraz rozważyć, w jaki sposób możliwe było zbudowanie przed blisko 5 tysiącami lat tak gigantycznych konstrukcji kamiennych, co jeszcze dzisiaj, przy zastosowaniu ogromnych współczesnych możliwości technicznych, organizacyjnych i finansowych stanowiłoby dla budowniczych ogromnie trudne, jeśli w ogóle możliwe do wykonania zadanie.

Punktem wyjścia w naszych rozważaniach musi być niezwykle i całkowicie unikalny w historii fenomen istnienia przed tysiącami lat scentralizowanego państwa faraonów, odznaczającego się od czasu zjednoczenia ok. 3100 r. przed Chr. Górnego i Dolnego Egiptu Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna ogromną jednolitością i ciągłością historyczną w zakresie politycznym, administracyjnym, gospodarczym, religijnym i kulturowym. Tylko w systemie, którego istotą była niezmiernie silna władza uważanego za boga faraona, było rzeczą możliwą podjęcie gigantycznych prac konstrukcyjnych, wymagających ogromnej koncentracji siły roboczej i materiałów czy też rozbudowania na wielką skalę systemu irygacyjnego, czyniącego z Nilu źródło życia oraz gospodarczego rozwoju państwa faraonów.

Usytuowanie geograficzne w sąsiedztwie rozwiniętych krajów Bliskiego Wschodu, zabezpieczone przez pustynie i morze granice naturalne kraju, a także brak zagrożenia ze strony sąsiadów itd. zapewniały Egiptowi względne bezpieczeństwo i możliwości niezakłóconego przez wojny i ataki z zewnątrz rozwoju i postępu.

W okresie wczesno dynastycznym całe życie polityczne i ekonomiczne Egiptu podlegało ściśle władzy i kontroli faraona. Wraz z rządem i doradcami decydował on bezpośrednio lub pośrednio o sprawach organizacji państwa, administracji, siłach wojskowych, budownictwie w interesie własnym i elity rządzącej oraz — jak to było oficjalnie formułowane — ku chwale bogów tego kraju, co oczywiście bardziej jeszcze wzmacniało wagę decyzji i zarządzeń faraona i działającej w jego imieniu kasty kapłańskiej. To wszystko nadawało starożytnej cywilizacji egipskiej ogromną trwałość oraz jednolitość, jakich nie osiągnęły nigdy żadne inne starożytne cywilizacje, w rodzaju równie starej cywilizacji Mezopotamii, posiadającej znacznie mniej bezpieczne położenie geograficzne i rozdrobnionej na wiele skłóconych, bardzo



starych ośrodków politycznych w rodzaju Ur czy Babilonu (kwestia starszeństwa oraz wzajemnego oddziaływania cywilizacji egipskiej i mezopotamskiej jest ciągle przedmiotem dyskusji).

Scentralizowany system polityczny Egiptu wczesno dynastycznego w okresie budowy piramidy Cheopsa znajdował odbicie także w życiu gospodarczym i kulturalnym. Kierując się swoim i elity rządzącej interesem, wpływali na przykład faraonowie na rozwijanie importu drewna z dzisiejszej Syrii i Libanu (Egipt był prawie pozbawiony drzew), potrzebnego do budowy łodzi i statków, piramid, trumien czy mebli. Wysyłane przez faraonów ekspedycje badały zasoby mineralne na otaczających Egipt pustyniach. Dwór faraona zatrudniał sporą liczbę artystów i rzemieślników, którzy wnieśli wybitny wkład w rozwój kultury materialnej starożytnego Egiptu, zwłaszcza budownictwa, rzeźby, złotnictwa czy malarstwa. Ogólnie przyjmuje się, iż rola faraonów w życiu politycznym, administracyjnym, religijnym, kulturalnym i gospodarczym była ogromna.

Religijny charakter władzy i osoby faraona-boga oraz niezmiernie scentralizowana struktura starożytnego Egiptu ułatwiały również budowanie dla władcy tak ogromnych piramid-grobowców. Wbrew dawniejszym poglądom przyjmuje się dzisiaj, że piramidy wznosili niemaltretowani niewolnicy, ale głównie wolni miejscowi rolnicy w okresach wylewów Nilu. Ozdabiali je i dbali o artystyczną, jakość budowy wysoko wykwalifikowani kamieniarze, rzeźbiarze, architekci i inni specjaliści, dając dowód wysokiego poziomu ówczesnej sztuki, nauki i rzemiosła. Oblicza się, że wzniesienie tego rodzaju dużej piramidy zajmowało ok. 20 lat i że przy budowie pracowało ok. 100 tys. ludzi, chociaż współcześni historycy są skłonni zaniżyć tę podaną przez Herodota liczbę. Warto tu przypomnieć, iż twórcy i budowniczości piramid nie dysponowali żadnymi narzędziami poza prostym miedzianym dłutem, kamiennym młotem i lewarem. Nie znając wówczas jeszcze koła, Egipcjanie transportowali na swego rodzaju saniach, a następnie Nilem, wielkie bloki kamienne z dość odległych terenów na miejsce budowy i po obrobieniu bloków przez kamieniarzy podnosili je prostymi lewarami w górę.

Bloki kamienne, z których wznoszono piramidy, ważyły od 2 i pół do ok. 15 ton. Do zbudowania piramidy Cheopsa użyto ponad 2 mln tego rodzaju kamiennych bloków, wznosząc je bez żadnych dźwigów czy innych urządzeń technicznych aż do wysokości 160 m w wypadku piramidy Cheopsa. Całość konstrukcji, ważącej ok. 60 mln ton, odznacza się tak ogromną precyzją, (jeśli są błędy w ustawieniu bloków kamiennych, to sięgają zaledwie kilkunastu centymetrów), znajomością praw fizyki, matematyki, geometrii, astronomii i zasad organizacji, że do dzisiaj budzą w nas piramidy egipskie największy podziw.

Piramidy były grobowcami uważanych za bóstwa faraonów. Widziano w nich synów najwyższego boga Re, po śmierci sami stawali się bogami, toteż wymagali szczególnie okazałego miejsca spoczynku. Od czasu III dynastii (2700-2615 przed Chr.) zaczęto wznosić pierwsze piramidy, które rozwinęły się z wcześniejszych

grobowców, zwanych mastabami. Najpierw budowano szyby, głęboki na ok. 30 m, po złożeniu zwłok faraona kładziono na wykopie granitową konstrukcję. Budowano też tam komnaty, magazyny z żywnością i różne inne pomieszczenia na wszystko to, czego faraon mógł potrzebować w życiu przyszłym. Od czasu należącego do III dynastii faraona Dżosera mastaba przeszła ewolucję, stając się czterostopniową piramidą. Za rządów IV dynastii (2615-2500 przed Chr.) sztuka budowania piramid osiągnęła pełnię rozwoju i doskonałości w postaci piramidy Cheopsa koło Gizy (faraon Cheops żył ok. 2590-2568 przed Chr.).

Piramidy egipskie są fenomenalnym osiągnięciem cywilizacji wczesnego okresu faraonów. Warto z kolei postawić sobie szersze pytanie: jakie były osiągnięcia starożytnych Egipcjan w innych dziedzinach? Spróbujmy wskazać najważniejsze z nich, od razu podkreślając bardzo ważny, lecz przez dawniejszych uczonych nieraz niedoceniany wpływ cywilizacji egipskiej na grecką w różnych zakresach wiedzy i umiejętności.

Przypomnijmy najpierw, że klucz do wielkiego rozwoju Egiptu stanowiło opanowanie przez jego mieszkańców niszczącej kiedyś siły wylewów Nilu i przetworzenie jej — poprzez zbudowanie rozwiniętego systemu irygacyjnego — w czynnik niezmiernie sprzyjający rozwojowi rolnictwa, w źródło życia. Ewolucja ta dała początek egipskiemu rolnictwu i życiu osiadłemu ludności. Dała również początek podziałowi pracy i specjalizacji w zakresie rolnictwa, organizowania systemu irygacji itd. Już w ~~Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna~~ czasach bardzo odległych, szczególnie wysoki poziom osiągnęły w Egipcie kamieniarstwo i umiejętność wytwarzania narzędzi do obróbki kamienia, co w dużej mierze tłumaczy doskonałość techniczną i artystyczną piramid. Egipska technika obróbki kamienia oddziaływała z kolei na cywilizację minojską na Krecie (ok. 3000-1400 przed Chr.), a także cywilizację grecką.

Osiągnięcia starożytnych Egipcjan w zakresie rzemiosła i techniki nie ograniczały się do obróbki kamienia, ale obejmowały również obróbkę metalu, drewna, szkła, kości słoniowej i in. Rzemieślnicy staroegipscy udoskonalili narzędzia, wytwarzane głównie z kamienia i miedzi, takie jak młotki, toporki, siekierki, dłuta, piły. Udoskonalili również broń, zwłaszcza łuki, sztylety, tarcze i maczugi. Wyrabiali różne przedmioty z żelaza, miedzi, srebra, złota, brązu i mosiądzu. Już przed tysiącami lat rzeźbili z różnych materiałów duże statuy i wytwarzali biżuterię, będące świadectwem wysokiego kunsztu.

## Wydawnictwo Akademickie DIALOG

specjalizuje się w publikacji książek dotyczących języków, zwyczajów, wierzeń, kultur, religii, dziejów i współczesności świata Orientu.

Naszymi autorami są znani orientaliści polscy i zagraniczni, wybitni znawcy tematyki Wschodu.

Wydajemy także przekłady bogatej i niezwyklej literatury pięknej krajów Orientu.

Redakcja: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/219

tel. (0 22) 620 32 11, (0 22) 654 01 49

e-mail: [redakcja@wydawnictwodialog.pl](mailto:redakcja@wydawnictwodialog.pl)

Biuro handlowe: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./faks (0 22) 620 87 03

e-mail: [biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl](mailto:biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl)

[www.wydawnictwodialog.pl](http://www.wydawnictwodialog.pl)

### Serie Wydawnictwa Akademickiego DIALOG:

- Języki orientalne
- Języki Azji i Afryki
- ~~Literatury orientalne~~ Wydawnictwo Dialog (c) Copyright w wersji elektronicznej
  - Skarby Orientu
  - Teatr Orientu
  - Życie po japońsku
  - Sztuka Orientu
  - Dzieje Orientu
- Podróże – Kraje – Ludzie
  - Mądrość Orientu
- Współczesna Afryka i Azja
  - Vicus. Studia Agraria
  - Orientalia Polona
- Literatura okresu transformacji
  - Literatura frankofońska
    - Być kobietą
    - Temat dnia
  - Życie codzienne w...

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową